

M O W A
Jaśnie Wielmożnego Jęgomości Pana
W O Y C I E C H A
SUCHODOLSKIEGO

CHORAŻEGO I POSŁA ZIEMI CHEŁMSKIEY,
ROTMISTRZA KAWALERYI NARODOWEY
NA ŚESSYI SEYMOWEY

Dnia 3t. Sierpnia Roku 1790.

M I A N A.

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!
NAYIASNIEYSZE SKONFED: RZEPLITEY STANY!

Jilekroć razy Narod o Prawach swoich Kardynalnych wspomnie!
ilekroć razy przy niewzruszeniu onych stanie! coż to? nie
usłyszy nic więcej, iak tylko obmierzłe w odpowiedzi Kniazia
Mikołaja Repnina Jmie? nie wtedy, kiedy go już dzięki Bogu w
Polszcze nie widzim, nie wtedy, kiedy całkowicie iarżmo te z
karków naszych zrzucone, lecz pod ów czas kiedy nad Nami On
i Następcy jego przewodzili, byłem zawsze przeciwko niemu i
nim, bo gwałtami brzydziłem się zawsze, podłością garnących się
do nich pogardzałem.

Z tym wszystkim atoli wierzod nacyjęzszych przemocy znaj-
dowali się tak cnotliwi Obywatele, którzy choć ukradkiem nayu-
żyteczniejsze Kraiowi zamieścili Konstytucye, spojrzymy tam

A

XVIII. 2. 472



na Prawa Szlachecka, na obwarowanie głosu iego wolnego, czyliż możemy co dokładniejszego napisać, mamże? uniesiony nienawością przemocy zemścić się na samym sobie, i iednym pociągnięciem pióra, wyjąć fundament W Inności Narodowej, rzekłszy, że ten nie ma żadnych Praw Kardynalnych? poprawujemy złe i dla Kraiu szkodliwe, przeniesmy ie z Xięgi Praw 68go do Xięgi Seymu dzisieyszego, a tak wyidą z tey obrzydley cechy, bo tu nie idzie o słowo, idzie tylko o rzecz samą.

Niemasz to podwajać boiaźni? niemasz to budzić ostrożności? kiedy w całym Prawach Kardynalnych dzisiay napisanych, Jmienia Szlachecka nie doczytuję się; od kogoż ia tu posadzony na tym stopniu siedzę? iakżebym się ziemi moiey na Seymikach Relacyjnych mogli pokazać? iak z urzędowania sprawić? gdybym ten tak Kardynalny Punkt miał przepuścić; nie mamże Ja Prawa Szlachecka z Praw dawnych wyjąć i tu go umieścić?

Przeciwnie patrzcie Najjaśniejsze STANY Konstytucyą prawdziwie dogodną Moskwie z 68. Roku wymuiemy, i w nowej Formie Rządu nie zastanowiwszy się, zamieszczamy, pod tytułem: *Xięstwo Kurlandzkie i Semigalskie circa Pacta Subjectionis de Anno 1617. na zawsze zostawać powinny; a chcąc dostateczniej wiedzieć szkodę lub dogodność Rzeplitey z Prawa tego, trzeba rzecz tę objaśnić tym sposobem:*

Po poddaniu się Familii w ten czas Kietlerowskiej w Kurlandyi, kiedy Kietler Xiążę Kurlandzki bezpotomnie zmerał, inkorporuie się też Xięstwo, do Kraiów Rzeplitey w R. 1726. *salvis Juribus* Xcia żyjącego, i iego Sukcessorów gdyby ich miał. Moskwa chcąc Polskę opanować, od Przedpokoiu tey Rzeczypospolitey zaczęła, i niezważając na iey Prawa, Xcia Birona wsadza na tę Xstwo, daley przeznaczza go na więzienie, Rzeczpospolita sama zapomina i o swoich Prawach, i co sobie sama była winna, wsadza Krolewicza Polskiego Karola na też Xięstwo, Moskwa daley przebaczywszy Xciu Bironowi winę, zwraca go do Panowania, Krolewicza Karola gwałtownie oddalaj; żeby zaś dostateczniej-

szą tym wszystkim bezprawiom nadać Sankeyą, w 1768. R. Mi-
kołaj Kniaz Repnia nie wspomniawszy nic o Konstytucyi 26.
Prawo te wyżej przeczennie zacytowane, słowo do słowa w Pra-
wach Kardynalnych zamieszcza; jeżeli więc chcemy się mścić na
Moskwie, dogodnie iey Konstytucye z Xiąg Praw naszych wy-
mazujemy, lecz nie mścimy się na Szlachcie i Praw ich pod tym
pozorem nie obalamy: tym bardziej Najjaśniejsza STANY że
wiedzieć o tym należy, iż Xże Jmć Bron dziś Panujący bezpo-
tomnie zchodzi, więc traf powtórnie dla Rzeczypospolitey szczę-
śliwy bez dzietności iego, takowym naszym Prawem Kardynalnym
dzisieyszym zniszczyłby się dla Polski, a okazał Moskwie plaś do
wsadzenia tam znowu którego z iey zasłużonych Moskałów. Nikt
nademnie więcej nie lęka się burzliwych Bez-krolewiorów, mając kawał
fortuny do stracenia, pamiętny na to, com za czasów Kniazia Repnia
utracił, ani być za rozruchami, ani ich utrzymywać zapewne nie
myślę, lecz mniemam, że w Seymie gotowym, że w ustanowio-
nym i zawsze utrzymywanym Woysku swoje i Kraiowe znajdę za-
bezpieczenie.

Jeżeli atoli i to ieszcze dostatecznym na spokojność nie ma
bydz hamulcem, skoro Nam wolno mówić o Sukcysyi, mowmy
raczey o Elekcyi, a za zezwoleniem Króla Jmci odeszliśmy to
do Narodu, ten zapewne iedaostaynemi Głosami, i Prawem Ele-
kcyi po długoletnim życiu dziś Nam panującego, oznaczy Nam
Królem Polskim Elektora Jmci Saskiego, a tak i Prawa Narodowe
w całości, i Wolność w bezpieczeństwie, i wystawiana spokoj-
ność w nienaruszonym a słodkim swoim zostanie stopniu.

Mowię za zniesieniem się z Tobą Najjaśniejszy PANIE bo
przy Paktach Konwentach stawać zawsze będę codziennie, albo-
wiem w ciągu dwóch-letniego Seymowania isniey rzeczy widząc,
pragnę mieć Narodowe Prerogatywy opasane łańcuchem bezpie-
czeństwa wzajemnych Narodu z Waszą Krolewską Mością umów,
poznać to, że iedne przerwane ogniwo zniszczyć może całą
istność kraiową; niecheę nawet samemu W. K. Mci zostawić placu-
tey wymowki, nie szanowano Praw moich, Ja rozwolniony w

XVIII. 2. 472

obowiązkach moich zaprzysiężonych, nie byłem wzajemności skle-
iony węzłami.

Nie znam daru dla wolnego Polaka piękniejszego nad ten, skoro w przypadku przestąpienia Paktów Konwentów ma prawo Tronowi samemu powiedzieć prawdę, lecz to Prawo chcąc świętniejszym uczynić, nie w ten czas go potrzeba używać, tylko kiedy kogo Starostwo, Ministeryum, Krzesło, lub dostojność iaka minęła, ale wtedy, kiedy istotnie KROL Narodowi zaprzysiężone gwałci Prawa.

Gryziono Cię Nayiaśn: PANIE! tylokrotnie szukano gorliwości powodów, spaiano partykularne-urazy z istotnym i czystym Patryotyzmu zapalem, słowem przyszło do tego, że Nam na ostatek wyperswadować pragną (i toś to tu dopiero ktoż się z Nas nie postrzeże) że wszystko pod wolnie obieralnym Krolem źle się działo, pod Dziedzicznym dopiero dział się dobrze będzie, pod którym to cierpieć iego Despotyzm, cierpieć 12. Panów Radnych *Strażę* dzisiaj nazwanych, koniecznie Interessem wspólnym z sobą złączonych będziemy musieli. Co do mnie, niechaj moja głowa wprzody z karku spada, mile życie me zakończę, skoro z Wolnością umrę, i niewolę uprzędę.

KROLU! nigdy Ci proźbami moimi o nie nie obciążał, żadnych dostojieństw nie szukałem, Ty nas znasz wszystkich nuy-lepiey, Ty wiesz kto przez Kniaziów Mikołaiow Repninów, i ich Następców, nigdy Ci odetchnąć w tym Punkcie nie dał.

Możem Ci Nayiaśn: PANIE i nie raz był za przykry! wchodź w powod iak prędko go nie znaydziesz podtym i z źródła szcze-gólnego gorliwości pochodzący, przekonany iestem, że go łatwo przebaczysz, wiem że go winnym być nie uznasz, wolę tę wy-znanie zrobić publicznie, iak pod Dziedzicznego Pana iść Pano-wanie.



XVIII. 2. 472.



<http://rcin.org.pl>

3244